

WYKŁAD PROF. PIOTRA OSĘKI „PRZYSZŁOŚĆ DEMOKRACJI: SZANSE I ZAGROŻENIA” 18 PAŹDZIERNIKA 2019 ROKU

18 października Fundacja Civis Polonus zainaugurowała cykl wykładów w ramach projektu „O demokracji w Warszawie” dofinansowanego przez Biuro Edukacji Urzędu m.st. Warszawy.

Prof. Osęka zaczął wykład od przestrogi, że wszystkie futurologiczne rozważania i tak skazane są na niepowodzenie, a więc to, co powie, na pewno się nie sprawdzi. Jako przykład podał prognozę Thomasa Malthusa. Ten ostatni stwierdził, że jak liczba ludności osiągnie miliard to utoniemy w końskich odchodach, bo zakładał, że każdy człowiek będzie chciał mieć konia. To założenie z różnych powodów się nie sprawdziło. Jak dodał Piotr Osęka, co prawda teraz też mamy nie najlepiej, ale z innych powodów. Technologia lubi płać figle.

Profesor zauważył, że z punktu widzenia futurologii ważny był rok 1989, bo Francis Fukuyama (amerykański politolog słynny głównie z racji swojej niespełnionej przepowiedni) orzekł, że oto nadchodzi koniec historii. Napisał o tym wiosną, a więc jeszcze przed wyborami w Polsce i masakrą na Placu Tiananmen. Dostrzegł pewne zwiastuny upadku komunizmu. Fukuyama stwierdził, że wszystkie inne globalne systemy ideologiczne – faszyzm czy komunizm - poniosły porażkę i pozostaje nam tylko zachodni model demokracji liberalnej. Zdaniem politologa, może nie wszystkie kraje go przyjmą, ale wszystkie kraje będą do niego dążyć. W związku z tym globalne wojny, konflikty interesów stracą rację byt. Nie będzie napierających na siebie bloków państw. Była to wizja bardzo optymistyczna.

Szybko okazało się, że nuda nam nie grozi – w Europie wybuchła wojna w Jugosławii. Potem okazało się, że choć zgodnie z przewidywaniami Fukuyamy Związek Radziecki upadł, to odradza się w postaci Rosji o imperialnych ambicjach. Fukuyama zaś sądził, że imperializmy nie wrócą, że nie będziemy już reprodukcją XIX-wiecznych schematów narodowych imperiów stojących naprzeciw sobie. Politolog spodziewał się, że powstanie ponadnarodowa wspólnota. Według Piotra Osęki ten ideał do jakiegoś stopnia realizuje Unia Europejska.

Dziś wiemy na pewno, że pojawiają się czy też wracają modele konkurencyjne wobec liberalnej demokracji. Zdaniem prof. Osęki ta ostatnia jest wręcz w odwrocie.

Jednak Fukuyama miał rację w tym, że rzeczywiście skończył się okres globalnych wojen. Po 1945 roku w Europie nie było wojny, z wyjątkiem konfliktu w byłej Jugosławii i tego na Wschodniej Ukrainie. Mamy za sobą czasy wielkich konfliktów zbrojnych między mocarstwami, po których wyłania się nowy światowy ład. Przyczyną jest pojawienie się broni atomowej, która jest szczytowym osiągnięciem myśli wojskowej. Dalej już w technologii pójść nie można - w czasie zimnej wojny dość szybko okazało się, że z wojny atomowej nikt zwycięsko wyjść nie może. Obie strony konfliktu zostają zniszczone. Wynikało to zarówno z radzieckich, jak i amerykańskich tajnych testów. W dodatku konfliktu atomowego nie da się kontrolować. Stąd też obecnie globalny ład opiera się w dużej mierze na zabezpieczaniu sobie możliwości uderzenia odwetowego – nawet jeśli otrzymamy uderzenie jako pierwsi, to i tak zadamy wam atomowy cios. Chodzi o to, aby trzymać potencjalnego przeciwnika w szachu. A ponieważ między mocarstwami nie może być innej wojny niż nuklearna, to nie ma żadnej wojny.

o demokracji w Warszawie

Nasz prelegent dodał, że niegdyś Polska znajdowała się pod atomowym parasolem ZSRR, a teraz NATO, co gwarantuje nam, że czołgi nie przejadą przez nasze terytorium.

Następnie Piotr Osęka wyjaśnił, że nowoczesna demokracja (rozumiana jako parlamentarna gra sił między stronnictwami) rodzi się wraz z rewolucją przemysłową w XIX wieku. Zmiany technologiczne napędzają zmiany społeczne i polityczne. Chłopi stają się robotnikami, uczą się czytać i pisać, kształcą się, żeby móc obsłużyć maszyny i być przydatni w procesie produkcji. Są już nie tylko przedmiotami, ale podmiotami działań politycznych. Powstają partie, zwłaszcza socjalistyczne i komunistyczne.

Rodzi się też społeczeństwo masowe z masową edukacją i masowym obiegiem informacji. Prasa, która powstaje w XIX wieku, wzmacnia demokrację. W XIX rodzi się też propaganda polityczna, która umożliwia nakłanianie wyborców do poparcia takiej lub innej partii.

Bardzo istotne jest to, że demokracja pojawia się wtedy, gdy rośnie poczucie bezpieczeństwa, bo rewolucja przemysłowa takie poczucie bezpieczeństwa daje. Znika groźba głodu, który do tej pory co jakiś czas niszczył część populacji. Tak więc mimo że XIX-wieczny kapitalizm z dzisiejszej perspektywy wydaje się nam okropny, to z perspektywy ówczesnych ludzi był to ogromny skok naprzód. Poczucie bezpieczeństwa powoduje chęć przeorganizowania ładu.

Później, kiedy to poczucie bezpieczeństwa spadło, mamy do czynienia z pierwszym wielkim kryzysem demokracji w Europie. Były to czasy wielkiego kryzysu gospodarczego na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, który stopniowo przechodził z Ameryki na kolejne europejskie kraje. Wraz z zamykaniem fabryk pojawiło się ogromne bezrobocie. Ludzie byli zdezorientowani. Nie wiedzieli, co się stało - nie było wojny czy katastrofy, a wszystko się zawaliło. Kryzys gospodarczy doprowadza do upadku demokracji i rozwoju faszystów. Pojawiają się ruchy, które obiecują, że dostatek wróci, jak społeczeństwo zorganizuje się w sposób militarny, a władze obejmie wódź. W Polsce to także prowadzi do rozwoju ruchów faszystowskich czy faszystujących, choć w u nas demokracja *de facto* załamała się już wraz z zamachem majowym w 1926 roku. Jednak kryzys doprowadza do radykalizacji.

Po II wojnie światowej w Ameryce i Zachodniej Europie następuje złoty okres i rzeczywiście wydaje się, że demokracja liberalna jest wzorem do naśladowania. Co prawda istnieje blok wschodni, ale wydaje się, że jest on w stanie utrzymać swoją spójność jedynie poprzez militarne i policyjne interwencje przeciwko ludności jak np. w 1953 roku we Wschodnich Niemczech, w 1968 w Czechosłowacji.

Przez protesty w 1968 roku na Zachodzie wzmocnieniu uległ liberalizm demokracji. Bo liberalna demokracja polega na tym, że choć rządzi większość parlamentarna, to musi przestrzegać praw mniejszości. Stąd różne gwarancje, instytucje mające zapewnić ochronę praw mniejszości, także mniejszości seksualnych, a w USA ludności afroamerykańskiej.

Po II wojnie światowej rośnie dobrobyt i wyrównują się nierówności społeczne. Najniższy poziom nierówności w Europie mamy w latach 70. i 80. XX wieku. Wtedy poparcie dla partii autorytarnych jest najmniejsze. Radykałowie (ugrupowania lewackie) próbują zdobyć popularność poprzez terroryzm, ale to też się nie udaje.

Przełomowy moment nastąpił po roku 1990, kiedy nierówności majątkowe zaczynają narastać. Coraz mniejsza część ludzkości posiada coraz więcej. Około 1990 w liberalnych demokracjach kapitalistycznych w Europie Zachodniej pojawia się też zjawisko zahamowania przyrostu stopy życiowej – kolejne pokolenie nie może już liczyć na życie lepsze od pokolenia rodziców. Wcześniej każdemu pokoleniu żyło się coraz lepiej, zarabiano dwukrotnie więcej niż poprzednicy. Mamy też do

o demokracji w Warszawie

czynienia z zanikiem stabilności zatrudnienia, pojawia się tzw. prekariat czyli elastyczna gospodarka, w której pracownicy nie mają pewności zatrudnienia - zatrudniani są do określonego zadania. W efekcie rośnie poparcie dla partii, których program nie jest zgodny z demokracją liberalną.

Przed rokiem 90 XX wieku dyktatury kontrolowały kilkanaście procent produktu krajowego brutto. Teraz to się zmienia – już 1/3 światowej gospodarki kontrolowana jest przez dyktatury i ten odsetek rośnie. Chodzi tu o takie państwa jak Chiny, Arabia Saudyjska, Rosja (te dwie ostatnie są głównie potęgami surowcowymi). W związku z narastającymi nierównościami spada atrakcyjność amerykańskiego czy europejskiego modelu. Wcześniej kojarzył się on z dostatkiem. Np. Azjaci żyli marzeniem, żeby żyć jak w USA. Ale teraz to nie jest już takie oczywiste.

Ponieważ problemy narastają, odchodzi się od demokracji liberalnej do demokracji illiberalnej (z angielskiego *illiberal democracy*) czy nieliberalnej. Prelegent wyjaśnił, że w tym modelu mamy nadal elementy zasadnicze dla demokracji – są wybory, które nie są generalnie fałszowane. Partia rządząca ich nie przegrywa, bo sprawuje już kontrolę nad gospodarką i polityką, ale jednocześnie nie szanuje opozycji, zagarnia wszystko dla siebie. Turcja to najbardziej znany przykład demokracji illiberalnej. Recep Tayyip Erdogan zwyciężył w wyborach prezydenckich, choć odbyły się one w atmosferze terroru. Przykładem może być także Donald Trump, który ustanowił w Stanach Zjednoczonych nowe standardy.

Obecnie coraz większym poparciem cieszą się partie obiecujące, że nie będą stosować liberalnych metod, obiecujące, że będą trzymać kraj „za twarz”. I to się ludziom podoba. Brazylijski prezydent Jair Bolsonaro wygrał, zapowiadając rządy twardej ręki wobec przestępców, ale też koniec pobłażliwości dla opozycji. Rodrigo Roa Duterte, prezydent Filipin, to straszny dyktator – wyprowadził na ulice szwadrony śmierci, które mają zwalczać dilerów narkotyków, których ofiarą padają też inne osoby.

Zdaniem Piotra Osęki brexit to także symbol odwrotu od demokracji. Odłam torysów, którzy prze do brexitu za wszelką cenę, zrywa z tradycją parlamentaryzmu (ostatnio premier Boris Johnson próbował wstrzymać posiedzenia parlamentu w kluczowym dla brexitu momencie). Ale ta opcja również cieszy się pewnym poparciem społecznym.

Kolejny przykład - Węgry Victora Orbana – od kilku kadencji buduje on państwo jednej partii. Tak samo było w czasach komunizmu, tylko wtedy było to narzucone, a dziś wyborcy sami wybierają taki model.

Nasz gość odnotował też, że w międzynarodowych zestawieniach Polskę również wymienia się wśród państw odchodzących od demokracji liberalnej.

Skąd to się bierze? Brak poczucia bezpieczeństwa powoduje chęć oddania władzy w silne ręce. Erich Fromm pisał o ucieczce od wolności, o tym, że demokracja nie jest stanem naturalnym, ale jest sztuczną konstrukcją, o którą trzeba dbać, bo może się łatwo załamać. Być może naturalnym stanem rządów jest jakaś forma autorytaryzmu z jednym wodzem, jedną partią, w której ludzie oddają część swojej wolności. Jednocześnie nie odczuwają jej braku, bo czują się bezpieczni pod względem materialnym – nie boją się bezrobocia, nędzy, braku opieki zdrowotnej.

Niewątpliwie na odwrót od demokracji liberalnej miał wpływ także kryzys migracyjny. Tak było w przypadku Węgier, gdzie Orban rósł w siłę z powodu obaw przed falą migrantów napływających z Afryki i Bliskiego Wschodu na południe Europy. Tutaj dochodzimy również do kryzysu klimatycznego jako zagrożenia dla demokracji. Być może nie zniszczy on świata, ale najbardziej dotknie rejony zwrotnikowe, gdzie demokracje już są najsłabsza – Amerykę Łacińską, Afrykę Subsaharyjską, Indie

o demokracji w Warszawie

(jeszcze demokratyczne, ale pod rządami Narendry Modiego odchodzące od niej ku rządów jednej partii).

Straszliwe upadły powodują, że nie da się uprawić roli, a ludzie umierają. Jeśli zmiany klimatyczne nie zostaną powstrzymane miliony, a z czasem nawet miliardy osób będą migrować z obszarów, gdzie nie da się żyć. Natomiast kraje północne, stare demokracje, gdzie będzie chłodniej, będzie się żyło lepiej. Ale państwa te będą chciały ochronić swój dobrostan. To będzie pole do popisu dla różnych populistów, którzy jak Trump będą się chcieli odgrodzić, zbudować mur, będą proponować obostrzenia. I będą zdobywać poparcie wyborców. Mówi się w tym kontekście o powrocie żelaznej kurtyny, tylko powstanie ona gdzie indziej – będzie oddzielała Afrykę od Europy.

Kolejnym zagrożeniem dla demokracji jest rewolucja informatyczna czy informacyjna, która jest jednocześnie ogromną szansą. Pojawia się automatyzacja produkcji, znikają zawody. To oczywiście miało miejsce i w przeszłości, ale teraz nie wiadomo, czy osoby, które zostały wyparte przez maszyny, znajdą stabilną pracę za godziwe pieniądze. Takich osób będzie coraz więcej. To spowoduje wzrost nierówności i wzrost poparcia dla ugrupowań twierdzących, że demokracja w obecnym kształcie się nie sprawdza.

Rewolucja informacyjna powoduje zanik obiegu informacji w dotychczasowej formie. Media były do niedawna czwartą władzą. Ale od 10 lat media są w kryzysie. Upowszechnienie internetu w połączeniu z kryzysem gospodarczym (który odbił się negatywnie na ilości reklam) spowodował zapaść wielu gazet, a inne stopniowo zmieniły profil, rezygnując z tego co najdroższe – z dziennikarzy śledczych, którzy rzadko publikują, ale patrzą władzy na ręce. W efekcie władza czuje się bardziej bezkarna.

Jednocześnie pojawiają się inne kanały informacyjne, z których korzysta się przy pomocy smartfonów – media społecznościowe (Facebook i inne). Władza nad informacjami znajduje się w rękach kilku wielkich korporacji. Są one też monopolistami baz danych o milionach użytkowników. Wiedzą, co lubią, czego nie lubią, co kupują, gdzie chodzą... Telefony zbierają te wszystkie dane. Oczywiście są różne klauzule, gdzie się ogranicza przetwarzanie danych, ale tak naprawdę nikt do końca nie wie, co się z tymi danymi dzieje. Skandal Cambridge Analytica pokazał, że zebrane dane były sprzedawane politykom, żeby mogli dopasowywać przekaz do konkretnego wyborcy, aby wzmacniać jego preferencje. A wygoda skłania nas, żeby nie szukać już informacji gdzie indziej. Zamykamy się w swojej bańce informacyjnej i wtedy politycy mogą łatwo przejąć kontrolę nad naszymi wyborami. Nie wiadomo co z tym zrobić. Wiadomo, że w USA fałszywe konta na Twitterze pomogły Trumpowi wygrać wybory – jak bardzo mu pomogły, czy były to konta zakładane przez rosyjskie służby specjalne? Czy Trump straci z tego powodu urząd, czy wygra w kolejnych wyborach, tego jeszcze nie wiadomo, bo historia dzieje się na naszych oczach.

Piotr Osęka – profesor w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej. Jego zainteresowania badawcze to historia społeczna i polityczna Polski po 1944 roku, historia aparatu bezpieczeństwa PRL, biografie zbiorowe (prozopografia), historia propagandy w XX wieku, historia mówiona.

Warsztaty

Następnie uczestnicy zostali podzieleni na grupy. Każda z nich zajęła się innym problemem wspomnianym przez wykładowcę Mieli za zadanie odpowiedzieć na trzy pytania:

- Co może zrobić każdy, żeby odpowiedzieć na to zagrożenie?
- Co możemy zrobić w szkole, żeby odpowiedzieć na to zagrożenie?
- Czego powinniśmy oczekiwać od polityków, żeby odpowiedzieć na to zagrożenie?

Uczniowie spisali swoje pomysły na flipchartach i przedstawiali je pozostałym grupom na zakończenie spotkania

1. Profilowanie w mediach społecznościowych

Oczekiwania wobec polityków:

- zakaz udostępniania prywatnych informacji o użytkownikach, bardziej szczegółowe kontrolowanie danych, które są sprzedawane (powołanie instytucji);
- zaostrzenie kar dla firm, które sprzedają dane np. do celów kampanii politycznych.

Co można zrobić w szkołach:

- warsztaty, żeby uświadamiać młodzież, nauczycieli i osoby pracujące w szkole, jakie zagrożenie niesie ze sobą udostępnianie prywatnych danych, i że to, co znajduje się w internecie jest ogólnodostępne.

Co może zrobić każdy:

- podchodzenie z dystansem do informacji, sprawdzanie w wielu źródłach;
- refleksja nad tym, jakie informacje udostępniamy;
- okazywanie sprzeciwu wobec tego, co się dzieje.

Prof. Osęka dodał, że musimy się przyzwyczaić, że dane staną się towarem jak każdy inny, że za dobrą, obiektywną informację trzeba będzie zapłacić, bo bezpłatna informacja będzie niższej wartości, może być zmanipulowana.

2. Pogarszanie się sytuacji materialnej

Oczekiwania wobec polityków:

- ustalenie dotacji dla najbiedniejszych lub rodzin wielodzietnych;
- wprowadzenie podatków progresywnych – im więcej zarabiasz, tym więcej podatku płacisz;
- zwiększenie ilości miejsc na studiach, dofinansowanie studentów, żeby zostawali w kraju i było np. więcej lekarzy;
- zwiększanie liczby miejsc pracy, ulgi dla przedsiębiorców, żeby przedsiębiorstwa mogły się rozwijać i zatrudniać.

o demokracji w Warszawie

Co można zrobić w szkołach:

- uczestniczenie w akcjach społecznych typu WOŚP, organizowanie kiermaszy, zbiórek.

Co może zrobić każdy:

- uczestniczenie w akcjach charytatywnych;
- zainteresowanie się programami politycznymi partii i głosowanie w zgodzie z własnymi poglądami;
- organizowanie i uczestniczenie w akcjach społecznych mających na celu zwiększenia świadomości obywateli, że istnieje problem z sytuacją materialną;

Prowadząca przestrzegła przed postrzeganiem nierówności, jako dowodu na przedsiębiorczość jednych i brak starań drugich. Osoba pochodząca z ubogiej rodziny na obrzeżach powiatu, skąd nie można dojechać do szkoły, do lekarza, do pracy ma mniejsze szanse niż osoba mieszkająca na Żoliborzu, z dobrze sytuowanej rodziny, w której dba się o dzieci. A więc systemowe uwarunkowania naszego rozwoju są ważne i powinniśmy na nie wpływać np. zgodzić się, że szkoła powinna wyrównywać szanse, pomagać rozwijać talenty.

3. Brak niezależnych mediów/dziennikarzy

Oczekiwania wobec polityków:

- zniesienie obowiązkowego podatku na telewizję publiczną, który jest teoretycznie obowiązkowy, ale nie wszyscy go płacą;
- ustawa zakazująca zatrudnienia w mediach osób działających w sferze politycznej np. Sejmie czy Senacie;

Co można zrobić w szkołach:

- przeprowadzenie warsztatów na temat, jak media kształtują opinię publiczną, jak mogą nam przedstawiać prawdę o świecie i czy nie przekłamują obrazu świata;

Co może zrobić każdy:

- weryfikacja informacji na podstawie wielu źródeł.

3. Demokracja illiberalna

Grupa nie rozdzielała swoich pomysłów na trzy kategorie uznając, że jest to wyzwanie zbyt trudne dla pojedynczej osoby.

Wypracowane pomysły:

- poprzez utrzymywanie demokracji liberalnej we własnym państwie promujemy ją w innych państwach;
- protesty i demonstracje pod ambasadami Turcji czy Węgier w całej Europie, uświadamiające, co się dzieje w tych krajach;
- skierowanie petycji do ONZ o wspieranie demokracji liberalnej w państwach członkowskich;
- wywieranie nacisku na władze poprzez środki masowego przekazu;

o demokracji w Warszawie

- kampanie uświadamiające konsekwencje demokracji illiberalnej w różnych krajach, nie tylko tych mających problem z demokracją,
- wspieranie organizacji międzynarodowych promujących walkę o prawa człowieka.

Prowadząca rozwinęła ostatni punkt. Można śledzić profile takich organizacji, udostępnić informacje, wpłacać pieniądze, można chodzić na demonstracje.

4. 1/3 światowej gospodarki kontrolowana jest przez dyktatury

Grupa zapisała swoje pomysły z podziałem na trzy sektory: polityka, szkoła, jednostka.

Polityka:

- szerzenie demokratycznej perspektywy, wybór demokratycznych przedstawicieli zmniejsza liczbę dyktatur;
- zakładanie organizacji sprzeciwiających się dyktaturze;
- potęgowanie wpływów demokratów w gospodarce, żeby zniwelować wpływy dyktatur w gospodarce;

Szkoła:

- wprowadzenie zajęć wpływających na świadomość uczniów na temat roli demokracji we współczesnym świecie – uczniowie wiedzieliby, na co chcą głosować i jakie znaczenie ma demokracja,
- szerzenie kultury politycznej wśród uczniów;
- organizowanie wykładów związanych z tematyką demokracji zwiększających świadomość uczniów.

Jednostka:

- uczestnictwo w wydarzeniach politycznych np. referendach, co wpłynęło by też na gospodarkę;
- angażowanie się w życie społeczne;
- selekcjonowanie informacji podawanych przez media.

Prowadząca dodała, że możemy sprawdzać pochodzenie produktów, to, w jakich państwach powstają. Choć wiąże się z tym kłopot - wiele europejskich firm przeniosło swoją działalność do niedemokratycznych krajów, żeby produkować taniej (bo tam są niższe pensje, nie obowiązują prawa pracownicze, rygorystyczne normy środowiskowe). Konsument musi więc dokonywać codziennych wyborów, czy kupuje produkt droższy - wyprodukowany w bezpiecznych warunkach, zgodnie z prawami człowieka, czy tańszy.

5. Kryzys imigracyjny

Oczekiwania wobec polityków:

- wprowadzenie standardów ekonomicznych w krajach, w których jest kryzys;
- wprowadzenie limitu liczby imigrantów;
- utworzenie programu na rzecz asymilacji;
- poprawienie sytuacji w krajach emigracyjnych;

o demokracji w Warszawie

- wprowadzenie podstawowych praw pracowniczych w tych krajach – zaprzestanie wyzysku, łamania praw człowieka.

Co można zrobić w szkołach:

- uświadamianie uczniów o problemach istniejących w krajach emigracyjnych;
- utworzenie specjalnych klas dla dzieci z rodzin emigrantów, dających szansą nadrobić im zaległości, poznać kulturę, poznać język, ułatwiających im późniejszą integrację;
- organizacja zajęć integracyjnych – przeciwdziałanie nietolerancji.

Co może zrobić każdy:

- organizacja zbiórek dla potrzebujących;
- poszerzanie wiedzy na temat kultur innych krajów.

6. Kryzys klimatyczny

Oczekiwania wobec polityków:

- zaostrzenie prawa dotyczącego środowiska i klimatu;
- inwestycje w odnawialne źródła energii oraz zmniejszenie ilości energii produkowanej przez elektrownie emitujące CO₂, więcej energii z elektrowni wiatrowych, wodnych, paneli słonecznych.

Co można zrobić w szkołach:

- segregowanie śmieci – zaangażowanie w to samorządu uczniowskiego, pracowników szkoły;
- zastępowanie plastików w szkolnych stołówkach;
- organizowanie zajęć o klimacie i zapobieganiu zmianom klimatu, byciu ekologicznym (dla uczniów i nauczycieli);
- promocja organizacji pozarządowych.

Co może zrobić każdy:

- ograniczenie produkcji śmieci w domu – propagowanie idei „zero waste”, np. ograniczanie wyrzucanej żywności;
- inwestycja w panele słoneczne w domach jednorodzinnych;
- zastępowanie samochodów, samochodami elektrycznymi lub innymi środkami transportu (rower, hulajnoga);
- segregacja śmieci na frakcje;
- angażowanie się w akcje społeczne i wolontariaty, by zwiększać świadomość innych obywateli.

Prowadząca podkreśliła, że zmiany klimatyczne mogą wpływać na inne czynniki zagrażające demokracji np. kryzys migracyjny, dostępność żywności. Zmiany klimatyczne są globalne, stąd nacisk na polityków jest ważny, bo tego problemu nie rozwiążemy działaniami na poziomie jednostek.

o demokracji w Warszawie

Na zakończenie prof. Osęka zwrócił uwagę, że Unia Europejska jest silną, w miarę spójną organizacją, która ma pewne mechanizmy stojące na straży norm demokratycznych. Ma też wiele programów wspierających demokrację.

Jego zdaniem siłę demokratycznych państw budują sieci społeczne, stopień integracji między ludźmi. Właśnie dzięki sieciom społecznym transformacja w Polsce po 89 roku udała się najlepiej w Europie Środkowej. Rozmawianie, wychodzenie poza swoje bańki informacyjne może dużo zmienić. Warto wsłuchiwać się też w racje strony przeciwnej.

W przypadku migrantów dobrze uświadamiać sobie, że to są ludzie tacy jak my, a nie wrogi najazd. Polacy wyjeżdżali przez całe lata 80. XX wieku i spotkało ich w Europie życzliwe przyjęcie.

Profesor zachęcał do angażowania się w politykę, mimo że ma to obecnie fatalny PR. Różnego rodzaju udziały w protestach to też polityka. Natomiast partie będą się zmieniały nie tylko, kiedy będziemy na nie głosować, ale też kiedy sami będziemy współtworzyć te partie.